

# GŁOS WĄBRZESKI

**Przedpłata:** w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwanu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozatermi-nowych dostarczeń gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr. za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Eweliny, Gerharda  
Czwartek Franciszka  
Piątek Placyda

Dziś wśród słońca o godz. 6. 2 zach. 5.37  
Jutro 6. 4 5.34  
Dziś księżyc 6.24 7.53

Nr. 116

Wąbrzeźno, czwartek 4 października 1928 r.

Rok VIII

## Nowy Zeppelin niemiecki a „apostolstwo rozbrojenia“ Niemiec...

Nowy potężny zeppelin niemiecki stanowi pierwszorzędną sensację dnia w Niemczech. — Przejrzysta agitacja prasy. — Dlaczego Niemcy tak łatwo zdeklarowali się w Genewie, jako „apostolowie“ powszechnego rozbrojenia?

Berlin, koniec września.

Wśród wydarzeń, które w tej chwili wysuwają się na czoło życia codziennego w Niemczech, znajdują się na czołowym miejscu wiadomości o budowie i próbach jazdy nowego olbrzymiego zeppelina niemieckiego, ohrzczonego nazwą: „Zeppelin L. Z. 127”. — Nie ma w tem twierdzeniu żadnej przesady. Obok wiadomości o najważniejszych wydarzeniach politycznych, — równocześnie z telegramami o rokowaniach w sprawie Nadrenji, oraz wielu innych kwestji pierwszorzędnego znaczenia, — znajdują się na jednym z pierwszych miejsc wiadomości o starcie nowego zeppelina. — Na łamach prasy niemieckiej wyczytać można codziennie na naczelnych kolumnach sążniste komunikaty, dotyczące najdrobniejszych szczegółów z przygotowań do lotów tego olbrzymia powietrznego, — a wieści te czytane są z nie mniejszym zainteresowaniem, niż komunikaty najbardziej interesujących „placów boju”...

Do tej pory odbyły się już dwie próbne jazdy nowego zeppelina. — Sprawozdania z obydwu lotów były tak szczegółowe, — podawane były przez całą prasę niemiecką z takim entuzjazmem, jak rzadko które wiadomości. — Nastroje te utrzymują się do tej pory i nowe dalsze próby zeppelina, oraz przygotowywanie do jazdy poprzez ocean do Ameryki urastają w Niemczech do kwestji pierwszorzędnej wagi i zainteresowania.

Czyżby istotnie budowa i start nowego zeppelina były tak poważnym wydarzeniem? Odpowiedź na to pytanie musi wypaść twierdząco. — Nie bez powodu alarmuje prasa niemiecka, — nie bez celu pisane są długie komunikaty i obszernie artykuły. — Sens jest przejrzysty! „Patrzcie na tryumf techniki niemieckiej, — patrzcie na potężną pracę Niemiec, które ani na chwilę nie ustają w dążeniach zapewnienia Niemcom pierwszego stanowiska w całym świecie...” — oto właściwa nuta, bijąca z treści komunikatów. —

Po spuszczeniu w portach niemieckich dwóch nowych olbrzymów morskich, — po uchwaleniu budowy nowego pancernika wojennego, — wybudowali Niemcy najpotężniejszy statek powietrzny...

Czy lansowanie tych wiadomości, — czy wyolbrzymianie ich do jaknajwiększych rozmiarów, nie mieści w sobie wyraźnej tendencji, mającej wśród jaknajszerszych mas niemieckich wyrobić przekonanie, że Niemcy ciągle pracują i że po latach wojennych nie zaniebują niczego, by wrócić na dawne, przodujące stanowisko... I czyż nie mają wobec tego racji politycy francuscy, gdy twierdzą, że cała praca niemiecka jest wprawdzie oficjalnie „pokojowa”, — lecz każdej chwili gotowa jest do przemienienia się w arsenał wojenny! — Do tej pory bowiem doki niemieckie, niemieckie zakłady lotnicze, oraz niemieckie fabryki pracują wprawdzie dla celów... gospodarczych. — Nowe okręty służącej mają do komunikacji pasażerskiej, — nowy zeppelin dla nawigacji powietrznej, — lecz jakżeż łatwo przemienić ten zewnętrzny sztyl i z pasażerskich środków komunikacyjnych stworzyć najbardziej silne działa wojenne...

Uwagi te są tembardziej aktualne, że niedawnie, jak z końcem ubiegłego tygodnia, — delegat niemiecki w Lidze Narodów hr. Bensdorf, wystąpił w Genewie jako wielki „apostol” powszechnego rozbrojenia i domagał się w energicznej formie ograniczenia siły zbrojnej u wszystkich państw, sąsiadu-

jących z Niemcami. — Ostatnie wydarzenia w Niemczech wykazują dobitnie, dlaczego hr. Bensdorf tak chętnie mówił o rozbrojeniu innych państw i dlaczego tak łatwo deklarował się jako gorący sympatyk powszechnego rozbrojenia...

Dla Niemiec jest bowiem powszechne rozbrojenie, — a zwłaszcza państw sąsiadujących z Niemcami, — „wielką wygraną”, — korzystną platformą dla ich celów politycznych. — Nic tedy dziwnego, że wnioski hr. Bensdorfa — poza entuzjazmem w Niemczech — nie mogły wzbudzić nigdzie uznania,

a większość delegatów — a zwłaszcza del. Francji, wręcz oświadczyli, że sprawa rozbrojenia nie jest tak łatwa i prosta, jak malować i przeprowadzić chcą ją Niemcy. — Nie może bowiem rozbroić się tylko część państw, — podczas gdy inne zawsze gotowe będą do akcji zbrojnej.

Nowy zeppelin niemiecki, oraz atmosfera, jaka się w okół niego wytwarza w Niemczech są dobitnym dowodem, jak słusznym było niedowierzanie, które towarzyszyło wywodom hr. Bensdorfa w Genewie. Fr. W-ski.

## Powrót Marszałka Piłsudskiego

Jak się dowiadujemy, Marszałek Piłsudski przybędzie do Warszawy prawdopodobnie w środę wieczorem lub też w czwartek rano. Zależy to od

terminu wyjazdu z Bukaresztu, który nie został jeszcze ostatecznie ustalony.

## Rokowania handlowe polsko-niemieckie

Prowadzone od kilku tygodni w Warszawie rokowania handlowe z delegacją niemiecką, posunęły się we wszystkich komisjach znacznie naprzód, tak dalece, że okazało się konieczne, powzięcie zasadniczych decyzji w sprawie wzajemnych kompensat gospodarczych. Jak się dowiadujemy pełnomocnik rządu polskiego przedstawił swoje stanowisko dążące do zawarcia szerokiego traktatu, opartego na równowadze obustronnych korzyści, co nie było uwzględnione w podpisanym w zeszłym roku protokole berlińskim, który uwzględniał tylko tymczasowe załatwienie sprawy.

Sprawa ta wydaje się być niedosć jasno zrozumiana przez część prasy niemieckiej, która uważa obecne żądania polskie za zbyt wygórowane, w stosunku do żądań, zawartych we wspomnianym protokole berlińskim.

Przypuszczać można, że ponowny wyjazd pełnomocnika rządu Rzeszy min. Hermesa do Berlina w dniu wczorajszym przyczyni się do ostatecznego wyjaśnienia czy rząd niemiecki akceptuje do zawarcia pełnego a nie tymczasowego traktatu handlowego, któryby unormował stosunki gospodarcze między obu państwami w sposób podstawowy i trwały.

## Znowu zamach na pociąg

Lwów, 2. 10. Dziś w nocy na zakręcie linii kolejowej Lwów — Stanisławów, na 14 kilometrów od Lwowa, próbowano dokonać zamachu na pociąg pośpieszny. Sprawcy mianowicie położyli na szynach wielkie kamienie, które powinny były wywołać wykolejenie. Jednak maszynista w porę zauważył przeszkodę i o kilka metrów od niej zatrzymał

pociąg. Po usunięciu kamieni pociąg ruszył dalej.

Sledztwo w toku. Wobec faktu, że ten nowy zamach nastąpił w kilka dni po zamachu nabojami dynamitowymi na linii Lwów — Sambor, mamy tu niewątpliwie do czynienia z objawami zbrodniczego sabotażu ze strony ukraińców.

## „Stalowy hełm“ przeciw Polsce

Berlin, 2. 10. 28. W Malborgu odbył się zjazd wschodnio-pruskiej prawicowej niemieckiej organizacji „Stalowy hełm”. Przemówienia wygłoszone na zjeździe cechowały przeciwpolskie nastroje, które szczególnie jaskrawo wystąpiły w mowie oficera „Stalowego hełmu” Durstenberga. Oświadczył on, iż duch Fryderyka Wielkiego nie umarł, lecz żyje wśród członków „Stalowego hełmu”. — Krytykując politykę zagran. Stresemanna mówca oświadczył, iż życzenia niemieckie w sprawie Pomorza i Gdańska w najmniejszym stopniu nie były uwzględnione. Przeciwnie stwierdzić należy wy-

raźny wzrost wpływów polskich, do czego przyczynili się niemieccy politycy demokratyczni, których mówca nazwał utajonymi pomocnikami Polski.

„Stalowy hełm” sprzeciwia się uznaniu granic wschodnich Polski, jako równoważnika za przedterminowe opróżnienie Nadrenji. Również sprzeciwia się koncesjom dla Polski w traktacie handlowym, któreby szkodziły interesom Prus Wschodn. „Stalowy hełm” musi stworzyć jednolity front w narodzie niemieckim, celem wzmocnienia władzy wykonawczej prezydenta i rządu, aby uniezależnić ministrów od zmiennych układów partyjnych.

## Germanizacja Kościoła na Śląsku Opolskim

Katowice 3. 10. Związek Polaków z Opola wystąpił do kardynała Bertrama we Wrocławiu memoriał, przedstawiający rozpaczliwe położenie ludno-

ści katolickiej pod względem religijnym. Memoriał domaga się nauki religji w języku polskim i usunięcia germanizacji kościoła.

## Rząd Waldemarasa zachwiany

Kowno, 3. 10. 28. W łonie rządu litewskiego zarysowuje się dość ostry konflikt, który osłabił stanowisko Waldemarasa. Konflikt między Waldemarasem a kilku członkami gabinetu pozostaje w związku z utworzeniem w czasie nieobecności Waldemarasa i bez porozumienia się z nim Rady

Państwa, na czele której postawiony został jako prezes Szyling, wyraźnie nieprzychylny Waldemarasowi. W związku z tem rozeszły się pogłoski o możliwości ustąpienia Waldemarasa. Na jego miejsce tekę premjera objąłby dotychczasowy gubernator Kłajpedy Nerki.

## Potęga Włoch na morzu

Paryż 3. 10. Dzienniki donoszą z Rzymu, że Mussolini polecił admirałowi Siriani opracowanie nowego programu rozbudowy floty. Mussolini miał

przy tej okazji oświadczyć, że flota włoska na morzu Śródziemnym może już teraz skutecznie stawić czoło każdej innej flocie.

## PRZEGĄD POLITYKI

„Germania” o nastrojach w Niemczech. Centrowa „Germania”, omawiając w niedzielnym numerze oświadczenie min. Zaleskiego, przyznaje, że nerwowy nastrój w ostatnich dwóch miesiącach, który zdaniem dziennika, powstał nie bez winy polskich kół rządowych, istotnie spowodował cały szereg wiadomości, które przy bliższym zbadaniu okazały się zbyt pośpieszne i zostały później sprostowane. „Germania” podkreśla, że prowadzenie rokowań handlowych polsko-niemieckich przez stronę polską w niektórych fazach wywołuje w Niemczech pewne niezadowolenie, co odbija się również w prasie. Podnosząc, że prasa polska atakuje jakoby stale Niemcy, oraz podkreślając niesłychaną, zdaniem dziennika mowę, jaką wygłosił minister Sokal w Genewie w czasie dyskusji nad górnośląską sprawą szkolną, „Germania” oświadcza, że Warszawa nie powinna się dziwić, jeżeli te czynniki, które pragną porozumienia polsko-niemieckiego, zachowują się z rezerwą. „Germania” kończy swoje uwagi oświadczeniem, że nikt bardziej, niż centrum nie pragnie poważnie tego, aby o Polsce można było donieść tylko same dobre wiadomości. „Germania” podkreśla, że lojalny stosunek polskich czynników rządowych do przedstawicieli prasy niemieckiej w Warszawie należy powitać z uznaniem ale zarzut tendencyjnego informowania o Polsce musi stanowczo odrzucić.

**Sprawa o Locarno bałkańskie.** Pisma wiedeńskie donoszą z Zagrzebia, że Venizelos udzielił wywiadu, w którym m. in. zaznaczył, iż najważniejszym punktem, mającym się wkrótce rozpocząć rokowań z Jugosławją jest kwestja portu wolnego w Salonikach. Na Bałkanach zastrzeża sobie Grecja zupełną swobodę działania i nie pragnie w tej sprawie żadnych sojuszków. Przystąpienie Grecji do Małej Ententy nie wchodzi w rachubę, ponieważ interesy Małej Ententy odnoszą się tylko do Europy środkowej, podczas gdy Grecja jest państwem czysto bałkańskim.

Z Bułgarij żywy sobie Grecja sojuszu i stosunków przyjacielskich. Dewiza: „Bałkany dla ludów bałkańskich” jest tak samo niejasna jak teza o Locarno bałkańskim. Sojusz między wszystkimi narodami bałkańskimi jest niemożliwy do uskutecznienia z powodu różnorodności ich interesów.

**Evakuacja Nadrenji, to zakłócenie światowego pokoju.** Poincare, przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych na polu chwały żołnierzy departamentu Savoie, zaznaczył, że Francja pierwsza wkroczyła w drogę rozbrojenia. Na konferencjach waszyngtońskiej, paryskiej i genuewskiej Francja przez zmniejszenie liczby wojsk i czasu służby w wojsku, dała dowód swej dobrej woli.

Należy jednak zrozumieć, mówił Poincare, że jesteśmy zmuszeni z uwagi na nasze środki obrony liczyć się ze środkami ataku ze strony innych, dysponujących kadrami przysposobienia wojskowego, znaczną liczbą ludności oraz posiadających łatwości przekształcania przemysłu.

Jeżeli chce się poddać rewizji kwestję odszkodowań, — mówił Poincare — to musimy zaznaczyć, że sprawiedliwy układ w tej sprawie powinien nam zapewnić możliwość wpłacania rat naszym wierzycielom oraz uzyskania zwrotu szkół i strat, poniesionych w czasie wojny. Zgodziliśmy się pomimo wszystko na podjęcie rokowań w kwestji odszkodowań, które rozpoczną się w jak najkrótszym czasie, i które prowadzić będziemy z dobrą wolą i z pełną ufnością w pomyślne wyniki.

**Zbrodnie „żelaznego Wilka”.** Terorystyczne organizacje litewskie pałą polskie majątki na Litwie Kowieńskiej. — Podpalenie odbywa się zawsze według jednego i tego samego sposobu i jest najprawdopodobniej dziełem „żelaznego Wilka”. Dotychczas spalono następujące majątki: Jaszminówkę i Zabrucze, własność Krukowieckich, Podlasie — Piotrowskiego, Wilniankę — Zadzuszyckiego, Oświęcim — Boguckiego, Wilja — Zaruskiego, Miaciejów — Okrzewskiego, Szepietówkę — Oskara Zaremby, Rawiczów — Grzebańskiego, Mostową Górę — Szarskiego, Ojziembin i Janinów traci Namojskich, Walentynów — Adamskiego, Wiślanów — Wicieckiego oraz szereg drobnych włościańskich folwarków i posiadłości.

Państwo, które przypatruje się bezczynnie takiej niecej robocie, jest już zgóry skazane na zagładę. Nastąpi to tem prędzej, że agitacja komunistyczna zatacza na Litwie coraz dalsze kręgi. Kowno zasypano propagandowymi ulotkami treści komunistycznej, a wobec tej wzmożonej działalności sowieckiego przyjaciela są władze litewskie zupełnie bezsilne. Tak się Litwa wyści, jak sobie posłała.

## Car Mikołaj II żyje?

Budapeszt, 2. 10. „Nemzeti Ujsag” ogłasza artykuł księcia Golicjana, w którym tenże twierdzi, że były car Mikołaj II jest przy życiu.

Doniesienia o wymordowaniu rodziny carskiej w Jakteryburgu w dniu 11 sierpnia 1918 roku są legenda, podtrzymywana przez bolszewików.

Car Mikołaj i jego otoczenie uciekli krytycznej nocy. Z otoczenia cara były sędzia Sokołow, oficer gwardji Sołowjew, przebywają obecnie w Sofji. Autor artykułu nie wymienia jednak miejsca pobytu cara.

## Okropna zemsta zdradzonego męża

Wilno, 2. 10. 28. We wsi Malkiewiczze, gminy rubieżowickiej, zdarzył się wstrząsający dramat rodzinny. Niejaki Darozow, po powrocie z wojska, dowiedziawszy się, że żona jego utrzymywała stosunki miłosne z gospodarzem Kojanem, z którego to związku był syn, w przystępie zazdrości chwycił siekiere, którą rozplatał głowę żonie. Następnie

wybiegł i podpalił zabudowania uwodziciela swej żony, syna zaś ze związku żony swej z Kojanem wrzucił do stawu. Sam w przystępie szału powiesił się dnia następnego w pobliskim lesie.

Wypadek ten wywarł na okolicznych mieszkańców przygnębiające wrażenie. — Oto straszne skutki przekroczenia przykazania Bożego.

## Apel Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie D.O.K. VIII. (Pomorze) do Społeczeństwa

Cudze chwalicie,  
Swego nie znacie,  
Sami nie wiecie,  
Co posiadacie.

Jak pojedynczy człowiek o największych zdolnościach i o najwyższym możliwym wykształceniu nie może niczego dokonać, bez środków materialnych, tak i Państwo o najlepszych prawach, o najlepszej organizacji, o najspanialszym dorobku kultury duchowej, o największej racji bytu, musi upaść, jeśli nie będzie miał odpowiedniej sobie podstawy gospodarczej. I oto te podstawy gospodarcze naszego Państwa mogą być poważnie zagrożone przez obecny ujemny bilans handlowy.

Powstał on dzięki temu, że społeczeństwo nasze nie docenia naszej własnej wytwórczości, wszystko, co cudze, wychwala i stamtąd pragnie sprowadzić, własnych wyrobów nie zna i poznać nie chce, zapominając, że przez takie nieopatryczne postępowanie sprowadza gospodarczą ruinę Kraju.

Przez to również odbiera zarobek polskiemu robotnikowi, skazując go na poniewierkę po obcych krajach za chlebem; jest więc wrogiem reszty społeczeństwa — pracując na jego i Państwa zgubę.

Miłość Ojczyzny dowiedliśmy na polu bitwy o niepodległość Rzeczypospolitej, ale miłość Ojczyzny nie polega jedynie na spełnieniu obowiązku z bronią w ręku, życzliwości w słowach, ale także w twardym czynie pokoju.

Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. (Pomorze), którego naczelnym zadaniem jest przygotować społeczeństwo do ewtl. obrony naszych granic, uważa, że należy mu także w tym wypadku zająć stanowisko obronne i rzucić hasło do walki z towarem zagranicznym.

Bijemy więc alarm! Ocknijmy się i nawróćmy z błędnej drogi! Nie kopmy grobu samym sobie! Nie staczajmy się w niewolę gospodarczą obcych. Miejmy trochę godności osobistej i szacunku do samych siebie, jeśli chcemy, żeby nas druzdy cenili.

Szanujmy naszą własną pracę, naszego robotnika i jego wytwórczość! Szanujmy polski towar!

Nie żądamy w sklepach towarów zagranicznych, a tem samem umożliwimy kupcowi prowadzenie towarów jedynie krajowych. Staśmy do czynu jak jeden mąż. Nie zwlekajmy!

Oby apel nasz rozległ się echem po całej Polsce! Oby uświadomił całe społeczeństwo polskie.

Niech zagrożające nam niebezpieczeństwo zrozumieją poszczególne organizacje społeczne i zawodowe i odpowiednią zorganizują akcję zwalczania towarów zagranicznych w ramach swych stowarzyszeń. Niech ten apel pomorskiego społeczeństwa podchwyci cała prasa polska w imię hasła: „Wszyscy i wszystko dla Ciebie Polsko!”

Zarząd Związku Tow. Powstańców i Wojaków na terenie D. O. K. VIII. (Pomorze).

## NIEŚLI ŻYCIE, LECZ ZNALEŻLI ŚMIERĆ.

Powrotny lot włoskiego samolotu „Marina di Piza”, który brał udział w poszukiwaniu Amundsena, zakończył się tragicznie.

W drodze powrotnej ze Szpicbergu do Włoch, wskutek defektu w motorze lotnicy zmuszeni byli lądować i osiedli na Renie. Dzisiaj w południe wystartowali oni w pobliżu Strassburga do dalszego lotu. Znajdując się o 2 km. na południe od Walencji, chcieli wyminąć silną wichurę, przyczem uderzyli o skałę, a propeler i motor wpadł do rzeki, pociągając za sobą przednią część samolotu, w której znajdowali się piloci mjr. Penzo i Croslo oraz jeden podoficer. Wszyscy trzej utonęli.

Dwaj mechanicy, którzy siedzieli w tylnej części samolotu, zostali wyratowani przez przechodniów i z lekkimi obrażeniami odwiezieni do szpitala.

## PIRACI NAPADLI NA OKRĘT.

Między Honkongiem Singapore piraci chińscy opanowali wielki parowiec z 1400 pasażerami. Bandyci weszli na statek jako pasażerowie i w stosownej chwili pod groźbą rewolwerów uwięzili załogę. Pierwszy oficer został zabity, kapitan ciężko ranny.

Piraci odprowadzili statek do kryjówki, gdzie zrabowali bagaże i pasażerów, których następnie odesłali na ląd.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

## UKRYTE SKARBY

14) (Ciąg dalszy).

Z wielką pociechą wszystko znalazł w jak najlepszym stanie; wszędzie witano go uprzejmie, a nawet w kilku miejscach zaproszono do rannego posiłku, od czego jednak wymówił się, nie chcąc i chwili zmarnować dla interesu bezpożytecznie. Najbardziej go dziwiła zupełna niedziałalność kapitana, sądząc bowiem po sobie, był pewny, że ten użyje wszelkich środków dla utrzymania się w miejscu, nie oszczędzając nikogo, a tem bardziej głównego sprawcy i przesładowcy. Tymczasem nigdzie tego ani śladu nie wypatrzył, a nawet nikt prawie od powrotu z kościoła kapitana nie widział.

— No, no, — szepnął do siebie Kruk, kręcąc głową i mrugając okiem, — anim myślał, żeby kapitan był tak nie obrotny. W co on ufa ten człowiek?

Kruk skrzywił się, bo przez myśl przebiegła mu uwaga, że nad zabiegi ludzkie jest wyższa siła, rządząca wszystkim i tej to bez wątpienia kapitan zaufał. Ale myśl tę poczytaw i rozumną Kruk odepchnął spieszenie, mrugnął okiem straszliwie i szepnął poruszając ramionami:

— Bez zabiegu i kręcenia się, nic na świecie nie zrobi. Od rana do nocy, jaskółka szuka much a człek chleba. Jakby jedno zwinęło skrzydła, a drugie ręce założyło, toby oboje zginęli z głodu. Trzeba więc kręcić się i wiercić, nic nie pomoże, a że kapitanowi się nie chce, to cóż ja temu winien? Muszę jednak przekonać się, co porabia? Może on chytrzejszy i zręczniejszy jak myślę i przygotowywa atak ze strony, jakiej nie przewiduję.

Wyrzekłszy to Kruk, spieszym krokiem podążył ku szkole, potem przeszedł przez żerdzie i czając się pomiędzy drzewami i krzewami ogrodowymi, podsunął się ku mieszkaniu kapitana od tyłu, starając się o ile możliwości uniknąć ludzkiego oka, a szczególnie należącego do rodziny, której wydierał chleb i całe jej szczęście rujnował.

— Jego się nie boję, bo to niedołęga, — myślał w duchu, — ale synek chłop jak dąb, bary i ręce jak u niedźwiedzia, z tym cokolwiek trudniejsza byłaby sprawa. Brzydki sen traził mnie dzisiejszej nocy, czyżby to miała być przestroga? W sny wierzę, miejmy się więc na ostrożności.

Domawiając tych słów, Kruk znalazł się na ważkiej polnej drodze, idącej pomiędzy dwoma płotami, ogradzającymi ogrody, z których jeden należał do kapitana. Spojrzał w górę, z komina buchał dym jak zwykle: rozsunał gałęzie wierzbowe i rzucił spojrzenie na ogród i w całe domowe otoczenie; na podwórzu kręciły się dziewczątka około chlewa i obórki, jak to zwykły były czynić codziennie, w ogrodzie zaś słychać było głos kapitana, uczący siostrzanów swoich jak mają szanować dary Boże, pracę ludzką i każdą własność choćby nie swoje.

— Filozof, — szepnął Kruk, — szkoda że księdzem nie został. Widocznie jednak o niczem nie myślą i dali za wygraną. Ciemięgi to, ogromne ciemięgi!

I Kruk machnął ręką wzgardliwie, skulił ramionami i podsunął się w drugi koniec ogrodu, gdzie stała mała altanka, cała zarośnięta dzikim winem. Przyczajony jak kot, delikatnie rozsunał gałązki... i o mało nie zemdlał, ujrawszy tuż przy swoim nosie, potężne plecy Stefana, opartego ręką na małym stolczku i zajętego z wielką pilnością czytaniem jakiejś książki. Wstrzymując oddech, zwłaszcza że Stefan poruszył się, Kruk cofnął się cokolwiek i przykucał na ziemi. W parę minut potem o uszy jego oblała się jakaś rozmowa.

VI.

Tryumi Kruka.

Stefan przechadzał się wolno ścieżką przy samym płocie, w altance stała Wiktosia a przy niej Janek Strumisz. Dziewczynka spuściła oczy ku ziemi, a Janek trzymał jej rękę przy swoich piersiach i mówił z uczuciem:

— Nie smuć się, moja kochana Wiktosiu, nie opuszczaj was. Jestem jedynym u rodziców, co ich to moje, ożenie się z tobą, moje serce, wezmę twoich rodziców do siebie, i zawsze będziemy razem wszyscy. W tych dniach pomówię w domu z ojcem i matką, wprawdzie chciałbym jeszcze pójść do uniwersytetu w Warszawie, żeby samemu nauczyć się na chleb pracować, ale ojciec chce mnie zatrzymać w domu do pomocy w gospodarstwie, z którym biedzi się widocznie, wszystkim martwi, zawsze zle przewiduje i prawdziwym stał się mężczyzną. Matka powiada, że obecność moja rozweseli go i doda energii, rad więc nie rad muszę pozostać w domu, czemu i niesprzeciwiam się, wiesz Wiktosiu, jak was wszystkich kocham, a szczególnie ciebie, moja droga.

Wiktosia spojrzała z uczuciem na młodziana, zadowolony Kruk myrznął okiem, a dziewczynka odezwała się cichym głosem:

— Mój Janku, a czy rodzice pozwolą na to, żebyś ty, jednak, ożenił się z córką biednego żołnierza, nieposażną, nieuczonną i wziął do tego na swoją głowę kosztowną opiekę nad jej rodzicami?

— Z matką moją kochaną już dawno o tem mówiłem, — odrzekł Janek, — i poznawszy moje serdeczne do ciebie przywiązanie, wcale się zamiarom moim nie sprzeciwia. Przed ojcem jednak trzymam się o tajemnicy, bo ojcowie pod tym względem są mniej wyrozumiali.

— Tak samo i my, mój Janku, — przerwała smutnie Wiktosia; — młodziak nasz, Stefan poczywy i Różia, wiedzą wszystko, ale ojciec ani odrobinki, bo możeby się pogniwał na nas wszystkich... (C. d. n.)

## Jarmarki w Wojew. Pomorskiem

8 października.

Gniew: bydłęcy, koński.  
Kielcin, pow. Kartuzy: kramarski, bydłęcy, koński.  
Lidzbark, pow. Brodnica: kramarski.

9 października.

Bukowiec, pow. Swiecie: bydłęcy, koński.  
Czersk, pow. Chojnice: bydłęcy, koński.  
Działdowo: bydłęcy, koński.  
Jeżewo, pow. Swiecie: kramarski, bydłęcy, koński.  
Kielcin, pow. Lubawa: bydłęcy, koński.  
Linja, pow. Wejherowo: bydłęcy, koński.  
Mieżywiec, pow. Brodnica: kramarski, bydłęcy, koński.  
Sępólno: kramarski, bydłęcy, koński.

10 października.

Kartuzy, bydłęcy, koński.  
Lubian, pow. Swiecie: bydłęcy, koński.  
Nowemlino, pow. Lubawa: kramarski, bydłęcy, koński.  
Śliwice, pow. Tuchola: kramarski, bydłęcy, koński.  
Stara Kiszewa, pow. Kościerzyna: świński.  
Złotowo, pow. Lubawa: bydłęcy, koński.

11 października.

Gostyczyn, pow. Tuchola: bydłęcy, koński.  
Łasin, pow. Grudziądz: bydłęcy, koński.  
Topolno, pow. Swiecie: bydłęcy, koński.  
Wysin, pow. Kościerzyna: bydłęcy, koński.

16 października.

Borowy Młyn, pow. Chojnice: kramarski, koński, bydłęcy.  
Dziemiany, pow. Kościerzyna: kramarski, koński, bydłęcy.  
Gruczno, pow. Swiecie: bydłęcy, koński, kramarski.  
Kościerzyna, bydłęcy, koński, świński.  
Przedkowo, pow. Kartuzy: bydłęcy, koński.  
Tuchola, kramarski, bydłęcy, koński.

17 października.

Chelmża, pow. Toruń: bydłęcy, koński.  
Górno, pow. Brodnica: bydłęcy, koński, świński.  
Kamaryny, pow. Chojnice: kramarski, bydłęcy, koński.  
Kurzętnik, pow. Lubawa: bydłęcy, koński.  
Płońca, pow. Działdowo: bydłęcy, koński.  
Skarszewy, pow. Kościerzyna: bydłęcy, koński.

18 października.

Gdynia, pow. Morski: kramarski, bydłęcy, koński.  
Kamień, pow. Sępólno: bydłęcy, koński.  
Toruń, bydłęcy, koński.

19 października.

Grudziądz, bydłęcy, koński.  
Pelplin, pow. Tczew: bydłęcy, koński.  
Szymbark, pow. Kartuzy: kramarski, bydłęcy, koński.

24 października.

Mroczone, pow. Lubawa: bydłęcy, koński.  
Starogard, bydłęcy, koński, świński.

25 października.

Gowidłino, pow. Kartuzy: kramarski, bydłęcy, koński.  
Nowe, pow. Swiecie: kramarski, bydłęcy, koński.

29 października.

Chelmno, bydłęcy, koński.

30 października.

Łeśno, pow. Chojnice: kramarski, bydłęcy, koński.  
Pogódko, pow. Kościerzyna: kramarski, bydłęcy, koński.  
Starogard, kramarski.

31 października.

Strzepez, pow. Wejherowo: kramarski, bydłęcy, koński.  
Kowalewo, pow. Wąbrzeźno: kramarski.  
Starogard, kramarski.

## Szanowni Czytelnicy!

Nadszedł miesiąc październik; w tym roku bardzo chłodny. Przejmujący wiatr z deszczem sprawia, że w te długie wieczory siedzieć musimy w domu. Rychło iść spać nie jest dobrze, pracować wieczorami też nie można, trzeba przecie mieć choć wieczorem odpoczynek i rozrywkę. Wiercie Szanowni Czytelnicy, że najlepszą i pouczającą rozrywką jest czytanie. Czytanie, a czytanie to wielka różnica!

Dobre czytanie Szanowni Czytelnicy, to jest jak dobra praca! Im pracę dobrze wykonamy, tem lepiej! Zależnie od wykonania pracy, uzyskujemy lepsze lub gorsze wyniki. Tak samo — Szanowni Czytelnicy — jest z czytaniem! Im lepsze książki i gazety czytamy, dusza nasza pokocha sprawy wyższe, pokocha to, co piękne. — A do czego doprowadza czytanie złych książek? Złe książki i pisma robią z ludzi uczciwych bandytami, wyrzutkami społeczeństwa.

Dlatego winniśmy dążyć do zwalczania złych książek i pism, które są wymysłem nieprzyjaciół naszego Kościoła Katolickiego, a tem samem naszych wrogów, którzy za wszelką cenę dążą do tego, by przez złe książki i pisma zrujnować to, co my mamy w sobie najdroższego, to jest wiarę! — Musimy więc unikać takich pism i książek, jeżeli nie chcemy popaść w gorszą może niewolę, bo niewolę duchową. Bo cóż by było bez religii? Strażne rzeczy działyby się na świecie całym! Słusznie powiedział jakiś mędrzec, że „modlitwa człowieka jest tak potrzebna, jak kwiatom deszcz.” Deszcz ożywia kwiaty, a ludzi ożywia modlitwa!

Więc starajmy się, by żaden prawy Polak-Katolik nie czytał złych książek i pism; ale starajmy się również o to, by rozpowszechnić jaknajwięcej dobrych książek i pism. Na książki, które są obecnie dosyć drogie, nie stać każdego, ale na gazetę, która kosztuje parę groszy, na to może pozwolić sobie każdy.

Może się kto zapyta, jaką gazetę sobie zapisać? Otóż — Szanowni Czytelnicy — zapiszcie sobie taką gazetę, która najwięcej pisze o najbliższej okolicy, która sprawami takimi się zajmuje, które Was obchodzą, gdzie znajdziecie najważniejsze rozporządzenia władz i t. d.

Gazetą taką jest bezwarunkowo „Głos Wąbrzeski“! Z tej przyczyny każdy winien „Głos Wąbrzeski“ nie tylko zaabonować, lecz i rozpowszechnić go wśród swoich znajomych, krewnych i sąsiadów.

## „Jeśli co powiesz, to wymordujemy was wszystkich“

Młody bandyta Wiśniewski skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.

W styczniu roku bież. dokonali napadu nieznanymi bandyci na dom Piotra Kempisty w Nowym Dworze, powiecie chojnickim. Sprawcy napadu tak zrećnie się ukrywali, że nie można było ich przez dłuższy czas schwycić. Dopiero policja w Wąbrzeźnie schwyciła w lipcu br. jednego sprawcę.

Jest nim Wiśniewski Józef, urodzony w roku 1905. Współ z kolegą swoim Jankowskim, dokonali zuchwałego napadu na gospodarza Kempistę w Nowym Dworze. Według zasad rzemiosła bandyckiego pozasłaniali sobie twarze i steroryzowali całą rodzinę. Jeden stał na straży z rewolwerem, drugi plądrował po mieszkaniu.

W ręce bandytów dostały się: zegarek, dewizka złota, pierścień złoty z brylantem i 20 złotych. Sprawcy napadu znikli, uprzednio zagroziwszy całej rodzinie jak córce, matce, żeby nic o tem nie mówili, boby źle z nimi było, a do chorego gospodarza odezwali się w te słowa: „Ty stary, jeśli co powiesz o tem, to wymordujemy was wszystkich, przysięgnij na dobrą śmierć, że nie powiesz“.

Steroryzowani w ten sposób mieszkańcy oczywiście dłuższy czas milczeli, lecz następnie zameldowali o tem policji. — Po kilku miesiącach przypadek zdarzył że siostra Wiśniewskiego zostawiła u mistrza rzeźnickiego p. St. w Wąbrzeźnie skradziony zegarek za towary. P. St. nie podejrzewając skąd zegarek pochodzi, przyjął go w zastaw za niezapłacone towary. Policja dowiedziała się o tem i od nicy doszła do kłębka. Wiśniewskiego aresztowała policja w okolicy Łobdowa, o czem swego czasu donosiliśmy.

Drugiego bandytę Jankowskiego nie zdołano dotychczas schwycić. Mimo to stanął Wiśniewski przed sądem okręg. w Chojnicach oskarż. za napad W. bronił się przed sądem tem, że działał pod przymusem Jankowskiego. Prokurator domagał się dla oskarżonego o 6 lat ciężkiego więzienia, sąd jednak skazał młodego bandytę na karę 3 lat i miesiąc więzienia.

W jednym z następných numerów „Głosu Wąbrzeskiego“ ukaże się poraz pierwszy „GAWĘDA MORCINA KAPUSTY“.

Zapowiedziane Gawędy Morcina Kapusty w tak wysokim stopniu zainteresowały naszych Czytelników, że niema dnia, by nie przyszedł kto do Redakcji i nie zapytał się kto jest ten Kapusta, co on będzie w gawędach pisał, inni pytają się znowu gdzie on mieszka, bo chcą wiedzieć, jaki stary i czy nosi okulary i t. d. Żadnej z tych tajemnic nie możemy oczywiście ze względu na p. Kapustę wyjawić. Musicie więc Sz. Czytelnicy być troszeczkę cierpliwi, a dowiecie się jak p. Kapusta rozpocznie pisać. Jedną jedyną tajemnicę może Redakcja zdradzić, a to taką, że p. Kapusta już sobie kupił wielkie pióro i atrament do pisania gawęd. Wobec tego mamy nadzieję, że Szanowni Czytelnicy będą rozpowszechniać „Głos Wąbrzeski“, gdzie się tylko da.

REDAKCJA.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 3 października 1928 r.

Szanownym Inserentom podajemy do wiadomości że ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godziny 10-tej przedpołudniem.

— Dar. Pan Waclaw Mieczkowski z Niedźwiedzia złożył w Redakcji naszej 25 złotych, zebrane za wstęp do muzeum na rzecz Tow. św. Wincentego a Paulo. Pieniądze wręczyliśmy p. Łukiewskiej.

— Dla najbardziej potrzebnych gminy Niedźwiedź złożył p. W. Mieczkowski 25 zł., zebrane za wstęp do Muzeum.

— Z jarmarku. Wczoraj odbył się w mieście naszym jarmark na bydło i konie. Jarmark nie był ożywiony, a to ze względu na panującą żniwo ziemniaczane, oraz panującą zimno. Ceny na bydło i konie nie były jednostajne, np. za krowę płacono 250 do 600 zł a nawet do 800 zł. Za konie płacono od 350 do tysiąca i więcej złotych.

— Rekord. Do Redakcji naszej przyniesiono ziemniak wykopany na polu rolnika p. Boczka Władysława w Węgorzynie. Ziemniak waży półtora funta, a kształt jego jest owalny; całość ziemniaka przedstawia maskę. Ziemniak p. Boczka uzyskał rekordową wagę z przyniesionych dotąd do Redakcji naszej ziemniaków. Zaznaczyć musimy, że pan Boczek stosował pod ziemniaki, sztuczne nawozy z firmy „Plon“ z Wąbrzeźna.

Pomorska Izba Rolnicza.

W sobotę dnia 6 października br. o godz. 9-tej rano odbędzie się dodatkowy przegląd bydła i trzody chlewniej w Orzechowie pow. Wąbrzeźno.

Rolników tak z Orzechowa jak i okolicy uprasza się o jaknajrychlejsze przedstawienie materiału na wspomnianym pokazie.

Z negwi działelnicy

— Dębowałaka. (Poświęcenie sztandaru.) Poświęcenie sztandaru Kółku Rolniczego z Dębowałaki odbędzie się w niedzielę 7 października br.

— Kowalewo. (Osobiste.) Znany pracownik na niwie społecznej p. Tycner przesiedlony został służbowo do Torunia. Pana Tycnera żegna tutejsze społeczeństwo z żalem, gdyż p. Tycner prócz swej pracy jako urzędnik państwowy, brał żywy udział w wszelkich pracach oświatowych. Panu Tycnerowi na nowem stanowisku życzymy wszystkiego dobrego.

— Bijatyka na dworcu. W ubiegłą niedzielę po południu byliśmy świadkami bijatyki. Biło się dwóch wyrostków tak gwałtownie, że jeden użył noża na swego przeciwnika, jednakże uniknął ciosów. Bójka wywołała wielkie zbiegowisko. Dziwimy się bardzo, dlaczego przy nadejściu pociągów nie urzęduje na dworcu policja? Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki zapobiegą w przyszłości podobnym wypadkom.

— Kurkocin. (Nowe dzwony.) Parafianie w Kurkocinie sprawili 2 dzwony. Dzwony te, pod wezwaniem św. Bartłomieja waży 1-szy 1 ctr., drugi 3,75 ctr., Po sprowadzeniu nowych dzwonów do parafji, poświęcił w dniu 26 sierpnia ks. proboszcz z Niedźwiedzia, wygłaszając stosowne kazanie.

— Starogard. (Katastrofa kolejowa.) Dnia 1 bm. około godz. 15 na stacji kolejowej w Starogardzie nastąpiło zderzenie pociągów towarowych. Pociąg nadchodzący ze Skarszew najeżdżał na stacji na stojący niemiecki pociąg transzportowy i uszkodził ostatni wagon pociągu towarowego. Parowóz pociągu, zdążającego ze Skarszew, oraz 3 wagony zostały zdruzgotane. Ofiar w ludziach nie było. Śledztwo w sprawie zderzenia prowadzi policyjne władze śledcze i kolejowe.

— Gdynia. (Otwarcie szpitala.) W najbliższych dniach otwarty zostanie w porcie szpital narazie o skromnych rozmiarach. Fakt ten należy powitać z zadowoleniem, gdyż dotychczas ranni i chorzy z portu transportowani byli do od-

ległego szpitala w Wejherowie. Ponadto Kasa Chorych w Gdyni utrzymuje samochód sanitarny dla wypadków w porcie.

— Toruń. (Most drogowy przez Wisłę.) W sobotę odbyło się w Toruniu uroczyste poświęcenie dwóch pierwszych filarów pod drugi most drogowy przez Wisłę. Na uroczystość poświęcenia przybył z Warszawy minister robót publicznych Moraczewski, w towarzystwie szefa wydziału drogowego inż. Kalinowskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Okoniewski z Pelplina. Przemówienie okolicznościowe wygłosił pełniący obowiązki wojewody pomorskiego p. Lamot, oraz starosta krajowy p. Wybicki. Z kolei minister Moraczewski w otoczeniu przedstawicieli władz udał się na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudujący się gmach wojewódzki. Po skończonych uroczystościach p. minister zwiędził Wystawę Rolniczo - Przemysłową, później zaś udał się na śniadanie wydane przez miasto.

— Toruń. (Muzeum panopticon.) Przybyłe przed kilku dniami do Torunia muzeum cieszy się olbrzymim powodzeniem. Wędrowne to muzeum zajmuje trzy sale. Pierwszą salę zajmują wszelkiego rodzaju zwierciadła wklęsłe, wypukłe, faliste. Po drugiej stronie ustawiono przedziwne zrobione głowy ludzi znakomitych i głośnych bandytów. — Nieco dalej można oglądać imitacje hiszpańskiej inkwizycji w całej jej grozie. Na środku pod szklanym wiekiem dogorywa nieszczęsny marynarz oddychający jeszcze ku wielkiemu zdziwieniu zwiedzających. Drugą salą zajęta przez ekspozycję medyczne ma uświadamiać jak i skąd się bierze człowiek. Wstęp dla młodzieży poniżej lat 17 wzbroniony.

— Tuchola. (Ujęcie handlarzy żywym towarem.) W ubiegły czwartek w godzinach popołudniowych przyjechało do naszego miasta dwóch żydków powózka, zaprzężoną w jednego konia. Objężdżali ulicę za ulicą i sprzedawali po domach towary bławatne.

Spotkał tych żydków Komisarz Pol. Państw. p. Nowicki i przyjrzywszy im się bliżej stwierdził, że rysopis obu osobników zgadza się z listem gończym, rozesłanym za sprawcami uprowadzenia 24-letniej Myny Gaunerówny z Kronowa.

Natychmiast p. Komisarz obu żydków zabrał ze sobą na komisarjat. Tam okazało się, że są to dwaj bracia Gruenbaumowie z Łodzi. W trakcie dalszych badań Gruenbaumowie przyznali się, że to oni dziewczynę uprowadzili, o jej pobycie jednak podają wykrętne wiadomości.

Obu handlarzy zamknięto w areszcie śledczym. Popsuło im to wiele szyki, gdyż zamysłali na zrabas jechać do Łodzi. Powózkę i konia umówili się nawet zostawić u pewnego rolnika w Małym Mędrzemierzu.

— Warlubie. (Tajemnicze morderstwo.) Onegdaj zawiadomiono policję śledczą w Grudziądzu iż w lesie po drugiej stronie Wisły tuż obok Warlubia, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny.

Przybyła na miejsce policja zastała zwłoki mężczyzny, leżące w krzakach tylko w bieliźnie i już w stanie silnego rozkładu. Obok zwłok znaleziono kawał grubego kija, którym prawdopodobnie dokonano morderstwa. Przy zamordowanym nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, tak że narazie nie udało się policji ustalić nazwiska ofiary.

Sekcja zwłok wykazała, że powodem śmierci było kilka uderzeń tempem narzędziem w głowę.

Są przypuszczenia, że mordercą nieznanego mężczyzny jest aresztowany przed kilku dniami znany włamywacz niejaki Szydłowski, który zbiegł swego czasu z więzienia w Świeciu.

— Kolonia Bryńsk. (Śmiercionośny granat) — W ubiegły poniedziałek przy paszeniu była znalezli trzej chłopcy granat. Byli to 10-letni Tadeusz Zawadzki, 16-letni Walerjan Ptaszyński i 13-letni Szczepan Bluma. Zawadzki podniósł granat i rzucił go na polu na gromadę kamieni. Widząc, że granat nie wybucha, poczęli przy palniku kręcić i rzucać w niego kamieniami. Od razu usłyszeli syk i poczęli uciekać. Niedaleko jednak uszli, kiedy nastąpił wybuch. Skutki eksplozji były straszne. Stojącemu przed granatem Ptaszyńskiemu została oderwana głowa, której szczątki znaleziono strasznie zmasakrowane w promieniu 30 metrów od miejsca wybuchu. Zawadzki atoli został tylko lekko ranny, zaś trzeci chłopiec Bluma wyszedł bez szwanku. Jest to już drugi wypadek. Niejakiś Stolec, który niedawno wrócił z wojska zwolniony, znalazł granat ręczny. Jako wytrawny żołnierz zabrał się do rozbierania granatu. Nie trwał długo, i nastąpił wybuch, wskutek czego został bardzo silnie pokaleczony.

— Chelmno. (Skazanie zabójcy majora Noryszkiewicza.) W ubiegły poniedziałek, wtorek i środę toczyła się rozprawa przed sądem wojсковym w Chelmnie, przeciw porucznikowi Jakimowiczowi z 66 pp., oskarżonemu o zamordowanie śp. rachmistrza Wydziału Powiatowego w Chelmnie majora rez. Noryszkiewicza.

W wyniku trzydniowej rozprawy, oskarżony skazany został na trzy lata twierdzy i wydalenie z korpusu oficerskiego. Oskarżony wyroku nie przyjął; jego obrońca wniósł odwołanie.



zaręczyny. Wieść o tem rozeszła się natychmiast po Kokodynkach, a także iż panna Eufemja chcąc zaznaczyć swą niezależność kobiecą, wobec narzeczonego, kazała się ostrzyc.

W kilka tygodni potem odbył się ślub i huczne wesełisko, jakiego Kokodynki długo przedtem i potem nie widziały.

Lecz w półroku potem w plotkarskim mieście Kokodynkach zaczęły krążyć wersje o warkoczu panny Eufemji obecnie pani Dzieścielewiczowej, który rozeznac miała jedna ze znajomych w oknie tegoż fryzjera, lecz wieść tę stanowczo odparował sam pan Kacper, kierujący obecnie finansami swej żony.

Plotka ta ucichła wkrótce jednakże, temwięcej iż warkocz znikł z okna a pojawiły się małe krucze peruczki, które upiększyły głowy kilku łysych mieszkańców płci męskiej w Kokodynkach.

K O N I E C.

JERZY NAŁĘCZ

**B Z Y**

